

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE .

- a/ Stosunki polsko-niemieckiestr.1.
b/ Polska a Litwa " 3.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE .

- a/ Po naradach genewskichstr.5.
b/ Francja-Włochy " 6.
c/ Polityka zagraniczna Z.S.R.R. " 7.

1. SPRAWY POLSKIE.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

VOSSISCHE ZEITUNG z 16/XII. w depeszy z Warszawy twierdzi, że Marszałek Piłsudski odbył wczoraj dłuższe narady z dyrektorem ministerjalnym M.S.Z. p. Jackowskim, oraz ministrem Handlu i Przemysłu, p. Kwiatkowskim, w toku których Marszałek miał się informować szczegółowo o stanie polsko-niemieckich rokowań handlowych. Vossische Zeitung twierdzi w dalszym ciągu, że narady p. Marszałka Piłsudskiego z Pp. Jackowskim i Kwiatkowskim pozostają w związku z rozmowami, jakie Marszałek miał z ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy, Stresemannem w Genewie i że Marszałek Piłsudski wywierał w toku tych rozmów nacisk na przyspieszenie obecnych rokowań polsko-niemieckich. Dziennik wskazuje przytem, że Ministerstwo przemysłu i handlu w obecnych rokowaniach polsko-niemieckich stawia największe trudności.

DER TAG z 15/XII /w dodatku gospodarczym/ w art. o rokowaniach polsko-niemieckich zaleca Niemcom zachowanie w nich ostrożności. Autor rozwodzi się nad ujemnym bilansem Niemiec i zaznacza, że Polska bynajmniej nie myśli o zmniejszeniu swej produkcji przemysłowej z powodu traktatu handlowego z Niemcami. W ten sposób Niemcy nie otrzymają żadnej równowartości.

FRANKFURTER ZEITUNG z 15/XII. pisze, że rozpoczęte w Warszawie rokowania polsko-niemieckie należy uważać jako podjęcie przerwanych w lutym rokowań, ale należy uwzględnić to, jak zapewniają berlińskie koła, że ich celem jest tylko kilka punktów prowizorjum.

Komunikat Agencji Wolffa donosi w depeszy prywatnej na podstawie informacji ze źródeł berlińskich, że ~~toczące się w Warszawie~~ polsko-niemieckie rokowania handlowe doprowadzone zostały do pewnego zakończenia. Delegat Rządu niemieckiego b. min. dr. Hermes, który przybył do Berlina, ma złożyć sprawozdanie z dotychczasowych rokowań, oraz zasięgnąć nowych instrukcyj u rządu niemieckiego. Rokowania szczegółowe rozpocząć się mają w styczniu przyszłego roku.

OSTDEUTSCHE MORGENPOST z 15/XII. przynosi w związku z przyjazdem Dr. Hermesa do Berlina wiadomość, że dotychczasowy przebieg pertraktacji handlowych polsko-niemieckich należy określić jako korzystny. Rokowania toczyły się z mniejszymi trudnościami, doprowadzając w szybszym tempie do pewnych rezultatów, niż pierwotnie przypuszczano. Początkowo nie liczone się z możliwością podjęcia rokowań między obydwojema delegacjami w ciągu miesiąca grudnia. Sądzono raczej, że ze względu na istniejące trudności roz-

mowy między kierownikami delegacji do rokowań handlowych zajmą dłuższy czas.

Dziennik zaznacza następnie, że ze strony polskiej wyraża się przypuszczenie, iż będzie możliwym dojście do zawarcia traktatu w końcu miesiąca stycznia. Nie wiadomo jednak dokładnie, czy Polska myśli o zawarciu ostatecznego traktatu handlowego, co w tak krótkim terminie jest prawie niemożliwym, czy też o częściowej umowie.

W Polsce kursują również pogłoski - widocznie w związku z faktem zetknięcia się w Genewie Marszałka Piłsudskiego z Dr. Stresemannem, że w uzupełnieniu pertraktacyj gospodarczych, mają być podjęte rokowania w sprawie porozumienia politycznego między Polską a Niemcami. Po stronie niemieckiej istnieje dążenie do wejścia z Polską w rokowania co do szeregu spornych kwestyj politycznych.

LOKALANZEITER z 13/XII. zamieszcza obszerny artykuł wst. p.t. "Polonizacja niemieckiego Wschodu" w którym uderza na alarm z powodu rzekomego zagrożenia prowincji wschodnich Niemiec przez rozwój coraz większy żywiołu polskiego. Dziennik oskarża polskie organizacje szkolne i "So-pła, istniejące w obecnych wschodnich prowincjach pruskich o u-awianie ożywionej propagandy i rozwijanie szerokiej działalności i wśród żywiołu polskiego. Dziennik twierdzi przytem, jakoby i szczególne organizacje miały pozostać w związku z konsulatami polskimi. Szczególnego niebezpieczeństwa dopatruje się w rozrastającym się rzekomo coraz bardziej osadnictwie polskiem na pograniczu polsko-niemieckim. Cały szereg polaków osiedlonych w Westfalji miało w ostatnich czasach przenieść się na pogranicze Polski i tam zakupywać gospodarstwa rolne. Dziennik przytacza, że jeden z urzędów berlińskich w swoim czasie spotkał się z odmową wielkiego Koncernu osadniczego, który przed odstąpieniem terenów na parcelację, zażądał gwarancji, że działki owe nie zostaną sprzedane polakom.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 15/XII. pisze, że szereg posłów parlamentu, Wolf, Rheinbaben, Dr. QQuaatz, Dr. Lejeune-Jung, Hartman, Schroter, Freytagh-Lovinghoven i poseł do Sejmu Pruskiego Dr. Lemler wystosowali pismo do ministra gospodarki Rzeszy i do Rządu Pruskiego, w którym zwracają uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażony jest ze strony rokowań polsko-niemieckich przemysł śląski. Jeżeli by trzeba było przyznać Polsce odbiór pewnego kontyngentu węgla, należy to uczynić tylko do wysokości sumy wywozu przemysłu węglowego niemieckiego na Śląsku, gdyż inaczej tysiące robotników zostanie bez chleba.

IBIDEM. z powodu wyjazdu delegata niemieckiego Hermesa do Berlina i z powodu świąt rokowania handlowe ulegają przerwie. Już wiele spraw zostało omówionych i to w szerszym zakresie, niż przy-azczali polacy, którzy przewidywali skromny program dla rokowań warszawskich. Omówiono już taryfę celną, zasadę największego uprzywilejowania, zniesienie zarządzeń odwetowych i kontyngenty. Ze strony niemieckiej wysuwa się żądanie uwzględnienia także spraw politycznych, mianowicie likwidacji i osiedlania się, co powinno znaleźć wyraz w traktacie, celem zabezpieczenia wykonania osiągniętych ustępstw. O zakończeniu rokowań nie można jeszcze nic pewnego powiedzieć, ponieważ - jak to było do przewidzenia, wykonały się trudności natury rzeczowej, które dopiero należy usunąć.

POLSKA A LITWA.

DZIEN KOWIENSKI z 14/XII. /Kowno/ w art. wst. pod nagłówkiem "Połój" pisze m.in.: "Czarna chmura konfliktu litewsko-polskiego, nieruchomo wisząca całe lata, drgnęła i zdaje się, rozpływać w coraz bardziej wypogadzającej się atmosferze położonej Europy. Już nieraz wskazywaliśmy, jak dużo moralnie i materialnie traci Litwa, słusznie czy niesłusznie, uchodząc w opinii świata za beczkę prochu. Uchylenie rogatki litewsko-polskiej umożliwiając spław na Niemnie, kolejowy tranzyt towarów, oraz powodując ogólnie ożywienie w stosunkach handlowych, napędzi świeżego powietrza w wątkę płuca organizmu ekonomicznego Kraju. Doświadczony w kunszcie dyplomatycznej terminologii nadlomański areopag odnalazł formułę, która pozwala Litwie na utrzymanie jej dotychczasowej pozycji w sprawie wileńskiej. Gdy w ten sposób pierwsze lody są już przełamane, chodzi o wprowadzenie w życie tego, co się rzekło w Pałacu Narodów - by skończyło się ciąłem. Nikt - jak się zdaje - niema złudzeń, iżby obalenie nieprzebitego muru stężonego z jednej strony w zaszeplaną latani niechęci do strony drugiej, mogło być szybkim i łatwym. Temu właściwemu zrozumieniu sytuacji dał wyraz sam polski minister p. Zaleski. Przewidywane trudności jednak nie mogą usunąć obowiązku, który Litwa solennie przyjęła na siebie i który to, co zostało naszkicowane nad Lemanem ma przeistoczyć nad brzegami Niemna i Wilji w szczere i lojalne modus vivendi sąsiadujących narodów.

LITUVIS ZINIOS z 14/XII. W art. wst. nawiązuje do konferencji genewskiej ministrów Woldemarasa i Zaleskiego w sprawie nawiązania stosunków konsularnych i komunikacyjnych pomiędzy Polską i Litwą i pisze: "Udzielenie wizy na wjazd do Litwy przedstawicielowi Pata wywarło dobre wrażenie w Polsce i we Francji. Ogólnie biorąc, po rezolucji genewskiej z dnia 10/XII. br. Europa uważa konflikt litewsko-polski za zlikwidowany. Na dalszy rozwój stosunków pomiędzy Polską i Litwą zagranica zapastruje się zbyt różowo, gdy tymczasem i nie-politykowi musi być jasne, że jeżeli my uważamy kwestję wileńską za otwartą, to nawet nawiązanie stosunków gospodarczych pomiędzy obu krajami napotyka na nieprzewidywane przeszkody."

Autor podkreśla, że ponieważ sprawa wileńska jest otwarta, to pomiędzy obszarem będącym w posiadaniu Litwy i obszarem, znajdującym się w posiadaniu Polski nie może być granicy. Dopóki zaś niema granicy, nie mogą być rozwiązane i inne zagadnienia, związane z ustaleniem granicy. "Litwa - dodaje autor - dlatego zawsze upierała się przy utrzymaniu demarkacyjnej linii, że ustalenie granicy polsko-litewskiej wytrąciłoby z rąk Litwy ostatni argument w sprawie wileńskiej".

W końcu autor zaznacza: "Rząd obecny nawiązując komunikację przyrównywa ten samą linię demarkacyjną do granicy. Czy dobrze to skończy się dla naszej sprawy wileńskiej? pokaże najbliższa przyszłość.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 13/XII. W art. wst. omawiając uregulowanie sporu polsko-litewskiego pisze, że Rada nie uczyniła nic, by usunąć powody nieporozumień pomiędzy tymi dwoma narodami. Bezskolwiek Rada zabezpieczyła Europę od możliwości wojny, nie osiągnęła jednak pokoju. Wyjawszy fakt, iż Polska będzie miała poważną trudność w przedsięwzięciu agresywnych kroków, - sytuacja w Europie wschodniej jest bez zmiany. W dalszym ciągu autor pisze, że Litwa ze swej strony wobec kwestji wileńskiej powinna zająć stanowisko analogiczne do tego,

jakie zajęła Rosja i Niemcy wobec ich utraconych prowincyj i powinna nawiązać normalne stosunki z przeciwnikiem: Polska zaś powinna zająć stanowisko pojednawcze wobec Litwy i wyrzec się idei zmuszenia jej do wznowienia dawnej unji. Musi ona z wielką szczerą sprawiedliwością traktować mniejszość litewską. Rzeczy nie są łatwe i mogą być osiągnięte jedynie dużym wysiłkiem dobrej woli. Autor pisze, że niestety, osobistości mężów stanu odpowiedzialnych za politykę tych dwóch państw, nie pozwalają ufać, iż to nastąpi. W żadnym z tych państw nie wykazano zbyt wiele szacunku dla ogólnych interesów Europy.

Autor zapytuje, czy ci mężowie stanu nie zdają sobie sprawy, że opinia europejska coraz mniej będzie miała zrozumienia dla ograniczonych interesów, których oni bronią o ile nie ujawni się tu nowy duch.

VOSSISCHE ZEITUNG z 6/XII. pisze z Warszawy, że według wiadomości, pochodzących jakoby ze strony rządu kowieńskiego, rokowania polsko-litewskie mają rozpocząć się w Rydze dnia 15 stycznia 1923 r. Z innej zaś strony mówi się, że rokowania rozpoczną się w Działisku. W każdym razie polacy będą dążyć do tego, aby na sesji marcowej przedłożyć już wyniki tych rokowań.

LE QUOTIDIEN z 13/XII. Bressolet pisze, że Liga Narodów oddała wielką przysługę sprawie pokoju przez załatwienie konfliktu polsko-litewskiego. Zapewne, że nie usunęło to odrazu wszystkich trudności, należy jednak wierzyć, że pertraktacje pomiędzy Polską i Litwą, które mają się rozpocząć w styczniu, doprowadzą do zawarcia układu, który zapewni pokój nad Bałtykiem.

CORRESPONDENCE UNIVERSELLE z 14/XII. wyraża zadowolenie z załatwienia sprawy polsko-litewskiej w Genewie, podnosi umiarkowane i taktowne stanowisko Polski wobec poczynań Woldemarasa i twierdzi, że podjęcie stosunków konsularnych i ekonomicznych będzie korzystniejszym dla Litwy, niż dla Polski. Dla Polski i innych państw ważnem jest, że dzieło pacyfikacji nie będzie zakłócone na wschodzie europejskim. Są inne tereny zatargów, poco peruszać sprawę ostatecznie już przesądzoną?

IL MESSAGGERO z 14/XII. dowiaduje się z Berlina, że w Kownie manifestuje się niezadowolenie po Genewie. Litwini nie tają obaw, że ustępstwa skończą się na tem, że rząd polski narzuca im swe wole co do podjęcia stosunków dyplomatycznych i konsularnych, nie nie dając wzajemian. Według dalszej wiadomości z Kowna, nowy czynnik wypowiada się zdecydowanie przeciw Woldemarasowi, tj. wojsko.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 14/XII. podaje z Paryża, że tamtejszy poseł litewski Klimas oświadczył dziennikowi "Excelsior", że stosunki Polski z Litwą nie będą uregulowane, dopóki sprawa Wilna nie będzie dla Litwy zupełnie zlikwidowana. Rozwiązania w tym duchu powinien szukać rząd polski.

LE MILLIET /Konstantynopol/ z 12/XII. Agha Oglon Ahmed pisze w artykule wstępu, że sprawa litewska powstała z wadliwego ułożenia traktatu wersalskiego, gdyż państwa, które go stworzyły, nie wzięły za zasadę obowiązku arbitrażu i wzajemnych gwarancyj. Dotychczas konflikt jest lokalny, ale gdyby Polska podjęła ostre środki przeciw Litwie, sprawa wzięłaby inny obrót z powodu Niemiec i Rosji, które nie chcą wzmożenia

nia Polski z uszczerbkiem Litwy. Nota sowiecka do Polski wywołała zaniepokojenie w Europie i opinia publiczna ma wrażenie, że Europa dzieli się na dwie ogromne grupy.

Autor sądzi, że nota sowiecka daje wyraz dobrej woli i pokojowości i gdyby Polska i Litwa posłuchały rad tam zawartych, nie byłoby tyle hałasu i obeszłoby się bez interwencji Ligi. Cały artykuł zresztą jest obiektywny i przychylny dla Polski.

L'INFORMATION/Egipt/ z 7/XII. omawia obszernie historję i przyczyny zatargu litewsko-polskiego, pisząc w zakończeniu, że Litwa jest testamentowym pokazem niemieckiej okupacji i działa jak klin w strukturze wschodnio-europejskiej.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE :

PO NARADACH GENEWSKICH.

JOURNAL DES DEBATS z 14/XII. W związku z wymianą listów pomiędzy Stresemannem i przewodniczącym Rady I.N.p.Czen-Lo, pisze, że tego rodzaju incydent zdarza się po raz pierwszy od czasu istnienia Rady. Ten sposób reagowania jest zarówno anormalny, jak i niezem nieusprawiedliwiony. P.Stresemann powinien już znać sposób reagowania korespondentów, którzy lubują się w dramatyzowaniu najzwyklejszych nieraz wydarzeń. Zamiast niepokoić p.Czen Lo, należało raczej odpowiedzieć korespondentom w innej drodze, jak to minister Stresemann często czyni w razie potrzeby. Zresztą zarówno oni, jak i jego koledzy z Rady przyczynili się poniekąd do wywołania pewnej emocji w kołach dziennikarzy i publiczności, urządzając tajne posiedzenia dla rozstrzygnięcia bardzo prostej sprawy, a mianowicie dowiedzenia się, czy Woldemaras chce pokoju, czy wojny. Gdyby od początku sesji wszyscy członkowie Rady zgadzali się na jedno, to utrzymują panowie Stresemann i Czen Lo, to w jakim celu było takie poruszenie, poco zwoływano posiedzenia tajne, poco wreszcie sprowadzano do Genewy Marszałka Piłsudskiego, który wolałby napewne siedzieć spokojnie w Warszawie.

Zrozumiałem jest, że Marszałkowi dokuczyły te przedłużające się układy i wolał przybyć, aby osobiście dopilnować załatwienia sprawy konfliktu polsko-litewskiego.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 13/XII. Kor. z Paryża pisze, że Briand po powrocie z Genewy spotkał się z ogólnym aplauzem kół francuskich, które są bardzo zadowolone z przebiegu sesji Rady Ligi Narodów. Nie padło bowiem w czasie jej trwania słowo "wzniesienie okupacji", które koła nacjonalistyczne wyprowadza z równowagi, oraz Briand poczynił dosyć poważne kroki w kierunku Rzymu, które również tym kołom jaknajbardziej przypadły do gustu.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 16/XII. z powodu oświadczenia Litwinowa w którym mówi, że inni członkowie konferencji rozbrojeniowej zmusili Niemców do zaniechania poparcia wniosku sowieckiego, dziennik pisze, iż rozumie się, że Niemcy miały najlepsze chęci poprzeć rosyjskie propozycje, ale nie mogły tego uczynić, ponieważ Litwinow przedłożył mgławicowe utopje dla celów agitacyjnych, zamiast dać projekt praktycznie wykonalny.

Natomiast nie jest prawdą - zaznacza dziennik, że niemiecka delegacja była zmuszona przez innych członków konferencji do odstąpienia od popierania wniosku sowieckiego.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 13/XII. pisze, że niedawna konferencja rozbrojeniowa wykazała postęp czysto techniczny przez utworzenie dwóch komisji: rozbrojeniowej i bezpieczeństwa, ale sama sprawa nie posunęła się ani na krok. Propozycja Litwinowa była zasłużoną nauką dla tych, którzy przed zagwarantowaniem pokoju i status quo społecznego i politycznego zaprosili na konferencję organizm, którego racja bytu polega na zniszczeniu tego status quo przez wojnę domową i międzynarodową. Delegacja rosyjska była jeszcze w Genewie, kiedy Stalin na Kongresie komunistycznym w Moskwie napadał gwałtownie na Ligę Nar., wykazując kruchotę poczynan genewskich. Rumunja jednak wypowiada się mocno za tą instytucją, która - pomimo niedawnego istnienia - tyle zasłużyła się sprawie pokoju.

FRANCJA-WŁOCHY.

CORRIERE DELLA SERA z 14/XII. Deklaracje Mussoliniego wobec prasy tunizyjskiej zostały podkreślone przez prasę francuską. Zdaje się, że francuzi uważają za rozstrzygnięte wiele spraw, które rozdzielają oba kraje, gdyż szef rządu włoskiego wyraził się o potrzebie "bloku łacińskiego". Znaczy to, że zatargi pomiędzy Włochami a Francją są natury czysto politycznej, nie dziejowej ani etnicznej, a więc łatwe do usunięcia. Ważne jest również, że Mussolini deklaracje swe poczynił dziennikowi, który wydawany jest w Tunisie, a więc w miejscu zatargu. Przyjacielski ton Mussoliniego ułatwi pierwsze kroki nowego ambasadora francuskiego w Rzymie, ale trzeba, żeby i Quai d'Orsay przyczyniło się do tego. Trudno było myśleć o szczerem porozumieniu, dopóki rząd francuski tolerował propagandę emigrantów; teraz zmienia on swe postępowanie, ale w innych kwestjach palących francuzi pierwsi powinni wyciągnąć rękę do porozumienia.

L'INDEPENDANCE BELGE z 15/XII. pisze, że jeśli Anglja urzędowa nie będzie interwenjowała w rozmowach francusko-włoskich czyni to nieurzędowo, za pomocą prasy. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że ambasador w Rzymie dostał polecenie udzielenie rady Mussolinimu, aby prowadził umiarkowaną politykę zagraniczną. Również "Morning Post" zajmuje się kwestjami Tangeru, Libji, Adryatyku i Bałkanów i wyraża nadzieję, że takie jasne wyłożenie sytuacji doprowadzi do pomyślnych rezultatów.

LE TEMPS z 13/XII. omawiając w art. wst. stosunki Francji i Włoch, pisze m.in., że atmosfera jest bez porównania lepsza, a Scialoja wyniósł zapewne dobre wrażenie ze swoich rozmów z Briandem i Chamberlainem w Genewie. W każdym razie ze strony Francji nie będzie nigdy sprzeciwu, jeśli chodzi o przywrócenie dawnych serdecznych stosunków między obu państwami. Sytuacja międzynarodowa Francji jest obecnie tego rodzaju, że może ona patrzeć spokojnie w przyszłość i zająć się nawiązywaniem stosunków odpowiadających jej upodobaniom. Zawarcie paktów nieagresji, przyjaźni i arbitrażu z Włochami, byłoby niewątpliwie doskonałym punktem wyjścia dla rozpoczęcia aktywnej współpracy politycznej między obu państwami, rozpraszając przytem ostatecznie wiele podejrzeń i fałszywych domysłów z jednej i drugiej strony.

THE MORNING POST z 14/XII. pisze, że kwestje, które wymagają uregulowania pomiędzy Francją i Włochami, dotyczą Tangeru, Tunisu, Adrjatyku, Bałkanów. Autor pisze, że Włochy wobec sytuacji, jaką zajmują nad morzem śródziemnym, mają więcej powodów, niż każde inne państwo do bezpośredniego zainteresowania się każdą kwestją, dotyczącą tych wód. Odnosi się to specjalnie do Tangeru. Wydaje się, że rząd francuski, mimo mów swoich ministrów pozostaje ślepy na fakt, iż zniknięcie imperjum tureckiego z nad Morza śródziemnego całkowicie zmienia charakter w kwestji śródziemnomorskiej. Kwestja udziału Włoch w międzynarodowym ustroju Tangeru zupełnie nie zmniejsza prestige'u Francji, ani też nie grozi jej interesom.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 15/XII. W art. wst. pisze, że zbliżenie francusko-włoskie możliwe jest tylko pod jednym warunkiem, tj. że Francja nie będzie się interesowała działalnością Włoch na wschodnim brzegu Adrjatyku. Ze wszystkich spraw, które powstały pomiędzy temi państwami, wyżej wspomniana będzie najtrudniejszą do uregulowania. Francja nie zechce poświęcić Jugosławji, będzie więc żądała od rządu rzymskiego zabezpieczenia interesów Jugosławji na Adrjatyku i Bałkanach. Czy rząd włoski zechce dać te zapewnienia? Po oświadczeniu brytańskiem nie-interwenjowania na wschodzie od Renu, odosobnienie Jugosławji jest faktem dokonany, czy więc po zawarciu ugody francusko-włoskiej, Włochy nie będą jeszcze bardziej nieustępliwe w nieliczeniu się z interesami Jugosławji. W sporze dwóch krajów, które rozdziela Adrjatyk, zwycięzcą byłaby Mitteleuropa, silniejsza niż kiedykolwiek ich słabością. Adrjatyk i Bałkany zostałyby otwarte dla "Drang nach Sueden" zatem dwaj antagoniści pracowaliby w rzeczywistości "pour le roi de Prusse", artykuł jest za porozumieniem francusko-włoskiem i sądzi, że ono nastąpi.

POLITYKA ZAGRANICZNA Z.S.R.R.

THE DAILY MAIL z 13/XII. w art. wst. podkreśla, że Anglja poniosła wielkie straty z powodu wrogiej propagandy sowieckiej. Z powodu akcji bolszewików w Chinach, eksport angielski do tego kraju zmniejszył się o 8. milj. funtów szterl. Tysiące robotników w Lancashire są bezrobotni również z tego samego powodu.

Autor podkreśla, że nie należy nawiązywać z Sowietami stosunku, gdyż obecnie przynajmniej nie mają odskoczni do wywoływania zamieszek w samej Anglii. Bolszewicy pragną przybyć do Londynu, na co wskazują - zdaniem autora - bezwartościowe obietnice i propozycje Litwinowa w Genewie.

THE DAILY HERALD z 13/XII. pisze, że wobec wysłania wojsk angielskich do Chin i utrzymywania ich tam, konieczne jest wstawienie do budżetu kończącego się 31. marca sumy 3,090.000 funt. szterl.

THE DAILY TELEGRAPH z 14/XII. Kor. dypl. pisze, iż w kołach dyplom. w Londynie dawać się, że ostatnie odkrycie policji szwedzkiej dotyczące intryg sowieckich w Stockholmie, doprowadzić mogą do rozwoju wypadków ciekawych z politycznego punktu widzenia.

